

## Msze roratnie dla seniorów

### 1. „Kościół żyje dzięki Eucharystii” (św. Jan Paweł II)

W dokumentach Kościoła możemy przeczytać takie zdanie: Eucharystia to skarb Kościoła. Czy w epoce Covidu, Internetu, tego, co się dzieje, możemy powiedzieć z ręką na sercu, że Eucharystia jest moim skarbem, czy zyskała w moich oczach bardziej, czy straciła na znaczeniu?

Nie zapominajmy, że Eucharystia od początku była kością niezgody. Pierwsza zapowiedź Eucharystii podzieliła uczniów, podobnie jak zgorszyła ich zapowiedź męki: "Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?" (J 6, 60). Eucharystia i Krzyż są kamieniem obrazy. Chodzi o to samo misterium, które nie przestaje być przyczyną podziału. "Czyż i wy chcecie odejść?" (J 6, 67). To pytanie Pana rozbrzmiewa przez wieki jako zaproszenie Jego miłości, by odkryć, że tylko On ma "słowa życia wiecznego" (J 6, 68) i że przyjęcie w wierze daru Eucharystii jest przyjęciem Jego samego. Dziś wielu uczniów Jezusa opuszcza Go w Eucharystii, bo nie rozumie, że tu jest Pan! Ludzie często nic nie wiedzą o skarbie Eucharystii, trwonią go, wyszydzają, lekceważą, banalizują. Św. Teresa z Avila powiedziała: „Gdyby ludzie poznali wartość Eucharystii, kierowanie ruchem przy wejściach do kościołów musiałby stać się obowiązkiem służb publicznych”. Żeby tak się stało musimy sami dla siebie odkryć znaczenie Eucharystii.

Św. Jan Paweł II oprócz tego zdania, że „Kościół żyje dzięki Eucharystii”, powiedział: „Nie zapominajcie nigdy, że Chrystus, który karmi nas swoim Ciałem i poi swoją Krwią, jest Tym samym, który wychodzi na nasze spotkanie w wydarzeniach życia codziennego; jest w człowieku ubogim, który wyciąga rękę, w cierpiącym, w tym, który błaga o pomoc, w bracie, który prosi, abyśmy poświęcali mu czas i przyjęli go”.

Wiemy, że Eucharystia jest sakramentalną ofiarą, jest także dziękczynieniem. Dzisiaj proponuję rozwinąć jeszcze inny aspekt związany z Eucharystią, a mianowicie – Eucharystia jest pamiątką.

Pamięć pomaga nam zrozumieć skąd wyszliśmy, gdzie są nasze korzenie. Należymy do Boga, jesteśmy włączeni w Bożą historię. Wspominając widzimy co leży u początku naszego życia, lepiej rozumiemy to, kim jesteśmy dziś.

Diabeł podrzuca nam wirusy pamięci, chce żebyśmy zapomnieli, jak Bóg nas kocha, jak oddał za nas życie. Amnezja jest straszną chorobą: budzę się i nic nie pamiętam, jestem zagubiony.

Wierzyć to znaczy pamiętać, wciąż wspominać wydarzenia przeszłe, które mają znaczenie dziś dla mnie. Pamięć pomaga nam żyć.

Gdy Kościół celebruje Eucharystię, wspomina Paschę Chrystusa, a ona zostaje uobecniona. Ofiara, którą Chrystus złożył raz na zawsze na krzyżu, pozostaje zawsze aktualna. W Eucharystii Chrystus daje to samo ciało, które wydał za nas na krzyżu, tę samą krew, którą wylał "za wielu... na odpuszczenie grzechów" (Mt 26, 28). Eucharystia zatem uobecnia (czyni obecną) ofiarę krzyża, jest jej pamiętką i udziela jej owoców. To właśnie sprawia, że Kościół żyje dzięki Eucharystii.

Świadomość Eucharystii jako pamiętki pielęgowali w sobie tacy święci jak ojciec Pio, który zwykł mawiać: „Świat mógłby żyć bez słońca, lecz nie bez Eucharystii” i św. Jan Chryzostom, którego słowa niech spełnią się na nas: „Jezus mówi: spożywaj Mnie, pij Mnie! Spożywasz Mnie, aby połączenie, zjednoczenie dokonały się naprawdę. Ja wnikam w ciebie ze wszystkich stron. Nie chcę niczego między nami. Chcę, aby dwoje stało się jednym”. Amen

## 2. „Ten, kto przyjmuje Komunię, zatracą się w Bogu, jak kropla wody w oceanie” (Św. Jan Maria Vianney)

Św. Tereska po przyjęciu I Komunii: „Ach! jakże słodki był dla mojej duszy pierwszy pocałunek Jezusa!... Był to pocałunek miłości; czułam, że jestem kochaną i sama również mówiłam: „Kocham Cię, oddaję się Tobie na zawsze”. Jednego wieczoru usłyszałam, jak mówisz, że od pierwszej Komunii trzeba zacząć nowe życie. Natychmiast więc postanowiłam, że nie czekając na ten dzień, zacznę nowe życie”.

Każda Komunia ma stać się wcieleniem: doświadczeniem bycia kochanym, w pokorze Eucharystii, przez Tego, który kocha nas pierwszy. Miłość objawiona jest w zasięgu ręki! Człowiek może kochać tylko, jeśli doświadczy, że jest kochany i jeśli stopniowo Miłość go uzdrowi.

W Komunii Chrystus osobiście przyjmuje człowieka, przytłoczonego trudnościami, i umacnia go ciepłem swego rozumienia i swojej miłości. To w Komunii realizują się tak czułe słowa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28).

Pascal Pingault, założyciel wspólnoty „Chleb Życia”, napisał: „Mój syn przystąpił do pierwszej Komunii świętej, po czym wróciliśmy obaj na swoje miejsce, mając w sobie Ciało Chrystusa zmartwychwstałego. Przeżyłem wówczas jedną z wielkich chwil w moim życiu jako ojca, powiem nawet: w moim życiu dziecka Bożego. Wziąłem syna na kolana i przeżywałem wewnętrzną radość mojego dziecka, które nieustannie powtarzało uszczęśliwione: „Mam w sobie Ciało Jezusa... Mam w sobie Ciało Jezusa...”. Uśmiechał się. W tym momencie osoba niewierząca, która siedziała obok, zaczęła płakać. Nie wiem, jaki był jej dalszy los, ale jest prawdopodobne, że wiara tego małego dziecka ukazała jej, czym jest Ciało Chrystusa”. Św. Teresa z Avila napisała: „Gdy przyjmą Komunię świętą, macie Pana we własnej osobie w duszy waszej, starajcie się wtedy zamknąć oczy ciała, a otworzyć oczy duszy i patrzeć na Niego, jako mieszkającego pośrodku waszego serca”.

Każde przyjęcie Ciała Chrystusa staje się wylaniem Ducha Świętego. Osobistą Pięćdziesiątnicą. Jak to rozumieć? Św. Jan Paweł II tłumaczył to w taki sposób: „Możemy powiedzieć, że nie tylko każdy z nas przyjmuje Chrystusa, lecz także Chrystus przyjmuje każdego z nas. Zacieśnia więzy przyjaźni z nami. W Komunii realizuje się w podniosły sposób wspólne, wewnętrzne zamieszkiwanie Chrystusa i ucznia”. Po przyjęciu Komunii św. mów w sercu do Chrystusa: „Ja w Tobie, Ty we mnie”.

Co pomaga w dobrym przeżyciu Eucharystii? Św. Franciszek Salezy starał się przygotowywać do Mszy św. cały dzień tak by na pytanie: co robi? mógł powiedzieć, że przygotowuje się do Eucharystii. Każde przygotowanie do mszy św. powinno być niczym Adwent, kiedy serce zwraca się do tego, który przychodzi. Czy goście zaproszeni do kogoś na urodziny, nie szykują się w taki czy inny sposób? Żyjąc tym wydarzeniem, postanawiają przeżyć je intensywnie, przygotowują się. Czy zasadniczy grzech nie polega na tym, że większe znaczenie mają dla nas nasze radości, nasze ulotne święta niż święto Boga? To początek tego co Biblia nazywa bałwochwalstwem, gdyż różne idole zajmują miejsce Boga w naszych sercach. Niedzielną mszą św. objawia prawdę o priorytetach w naszym życiu.

Co jest dla ciebie priorytetem? Co jest najważniejsze? Co jest centrum twoich pragnień, poszukiwań? Dlaczego nie sam Bóg?

Przychodź na mszę św. 15 minut wcześniej by rozpalić miłość do Boga, by wyciszyć swe serce i nastawić głód serca na Boga. Wcześniej przeczytaj słowo Boże, które jest na daną niedzielę. Słowo ma rozpalić pragnienie zjednoczenia z

Chrystusem w Komunii św. Jezus najpierw rozpałił serca uczniów idących do *Emaus* słowem Bożym a potem został z nimi pod postacią Chleba!

W Wietnamie i Kazachstanie wierni przychodzą godzinę wcześniej i modlą się przygotowując na Eucharystię. Po jej zakończeniu pozostają na długie modlitwy dziękczynne. U nas Msza święta często przypomina fast-food, zaś kościół lokal MacDonalda, przychodzimy by jak najszybciej skonsumować msze i wyjść do swoich ważniejszych spraw i zajęć. Żeby oczekiwać na Eucharystię trzeba odkryć, że się jest synem marnotrawnym. Odkryć, że odchodząc od Boga straciło się wszystko. Odkryć, że w domu Ojca jestem kochany zawsze. Ojciec zaprasza na ucztę. To się dokonuje w Eucharystii.

3. Św. Edyta Stein: „Kiedy zaś przyjdzie Pan do mnie w Komunii świętej, wolno mi Go spytać: ‘Czego pragniesz ode mnie Panie?’ Potem zabiorę się do tego, co po cichej rozmowie z Nim ujrzę jako najbliższy obowiązek”. (św. Edyta Stein)

W książce *Z Chrystusem na pustyni. Rozważania na Wielki Post*, której autorami są dwa biskupi Liverpoolu - katolicki (Derek Worlock) i anglikański (David Sheppard), wspominają, jak zabrali swoich studentów do posługi ubogim ludziom z marginesu społecznego. Pracowali razem jako wolontariusze. Dawali ludziom jeść na ulicach. Któregoś wieczoru, już po wykonanej pracy, postawili przed oczyma studentów dwa naczynia - metalowy poobijany kubek, z którego dawali pić biednym na ulicy, i złoty kielich mszalny - i zapytali, które naczynie jest cenniejsze. To była czysta prowokacja ze strony biskupów, ponieważ spodziewali się, że skoro studenci są młodzi i gorliwi, to powiedzą, że cenniejszy jest metalowy kubek, który jest symbolem miłości, posługi, zwrócenia uwagi na ubogich itd. Jakież było ich zdumienie, gdy jeden z tych młodych ludzi powiedział: "Kielich, bo dzięki niemu wiemy, dlaczego mamy posługiwać ludziom przy pomocy tego drugiego naczynia. Bez Eucharystii nie będziemy mieli żadnego powodu, by służyć ubogim".

Św. Pius X: „Daleko od tabernakulum każde dzieło opiera się na piasku, każdy najpiękniejszy entuzjazm miłosierdzia wysycha i gaśnie”. Jeśli odwrócimy sens myśli św. Piusa X, to zabrzmiałoby w ten sposób: „Blisko tabernakulum każde dzieło opiera się na skale, a każdy najpiękniejszy entuzjazm miłosierdzia pomnaża się i płonie”.

Na własnej skórze przekonałem się, że przez Eucharystię życie nabiera nowego wymiaru; wymiaru, który polega na tym, że spełniasz pragnienia Jezusa. Żeby nie

być gołosłownym wspomnę, że Eucharystia była powodem mojego wyjazdu na misje do Kazachstanu. W 2005 roku przeżywaliśmy Rok Eucharystii i szukałem jakiegoś postanowienia dla siebie. 2005 był rokiem śmierci św. Jana Pawła II, który niejako ten Rok Eucharystii zostawił w testamencie. I pamiętam, że w czasie hospitalizacji w Tychach, czytałem książkę ks. M. Malińskiego. Jeden z tytułów rozdziału brzmiał: „Jan Paweł II, mąż Eucharystii”. Ta krótka myśl oddała moją relację do mszy św. I po powrocie ze szpitala wpadła mi w ręce odezwa biskupa z Kazachstanu, który prosił o kapłanów do sprawowania Eucharystii i tak sobie pomyślałem, że skoro ta moja Ukochana cierpi tam z powodu osamotnienia, to jadę, żeby zażegnać ten stan. Zaś tutaj w Bytkowie, pod wpływem Eucharystii podjąłem decyzję o podjęciu wolontariatu w ośrodku dla niepełnosprawnych.

Jan Paweł II: „Nie zapominajcie nigdy, że Chrystus, który karmi nas swoim Ciałem i poi swoją Krwią, jest Tym samym, który wychodzi na nasze spotkanie w wydarzeniach życia codziennego; jest w człowieku ubogim, który wyciąga rękę, w cierpiącym, w tym, który błaga o pomoc, w bracie, który prosi, abyśmy poświęcili mu czas i przyjęli go”.

Nie możemy dopuścić, żeby to ciało i krew Pańska, tak zwyczajnie wyparowały z nas. Te hostie, które każdy z nas przyjął, można liczyć w kilogramach. Nie przytyliśmy od nich, ale czy eksplodowała miłość w naszych sercach. Matka Teresa często powtarzała, że tego Jezusa, którego przyjmuje w Komunii, adoruje w Najświętszym Sakramencie, widzi w twarzy potrzebujących, biednych, osamotnionych. A co ty widzisz po przyjęciu Komunii św., po wyjściu stąd? Widzisz głębiej, dalej? Patrzysz sercem?

Jan Paweł II: „Ewangelizacja przez Eucharystię, w Eucharystii i począwszy od Eucharystii”. Amen.